

Dziennik Powszechny Krajowy.

We WTOREK dnia 7. Czerwca 1831 roku.

N^o 155.

Część Urzędowa.

RZĄD NARODOWY.

Rodacy! Izby Seymujące chcą przynieść chwilową ulgę skarbowi publicznemu, obarczónemu tak wielkimi wydatkami, uznały rzeczą konieczną upoważnić Rząd Narodowy do zabierania sposobem rekwizycyi żywności i furazju dla woyska. — Rząd Narodowy przystępuje do wykonywania tej najwyższej woli władzy prawodawczej, z tem zaufaniem, iakie obudza w nim na licznych oparte dowodach przekonanie, że żądać od was nowych poświęceń dla sprawy publicznej, iest to uprzedzać życzenia wasze. — Jak najwyższem szczęściem dla nas, iest widzieć oswoobodzoną niepodległą Polskę, tak niebędziemy zapewne wahali się na chwilę, wszystkie chociażby największe ofiary na ołtarzu odradzającej się Ojczyzny złożyć z zapalem. — Bracia nasi w morderczych boiach krwią szlachetną okupują powrót naszych swobód oyczystych — na mogiłach bohaterów naszych, zakładamy fundamenta nowego bytu Ojczyzny. — Bóg opiekujący się świętą sprawą naszą, błogosławi orężowi Polskiemu, cóż więc nas wstrzymać zdoła od wszelkich wysiłków dla ustalenia tak świetnie a razem tak wielkimi ofiarami rozpoczętego dzieła. — Postanowiliśmy wszyscy umrzeć lub wywalczyć wydarte nam prawa, bez oglądania się poświęcimy temu wielkiemu celowi pozostałe nam jeszcze majątki. Oddamy raczey wszystko co mamy, aniżeli byśmy mieli tego doczekać, żeby dumny najeźdca przemagając upadające dla braku potrzebnego wsparcia siły nasze, miał zalać namięnnem żoldactwem sławną oyców naszych puściznę, pochłonać owoce pracy i zabiegów naszych i wzamian na nowo w łaniebną wtrącić nas niewolę.

W latach 1807, 1809 i 1812 ponosiliśmy rekwizycye chętnie dla samych tylko dalekich bardzo nadziei, kiedy spodziewaliśmy się bytu politycznego zobcey łaski, bytu ścieśnionego interessem i widokami obcego Mocarza; cóż nieuczyniemy w czasie obecnym, kiedy z zrzucającym własnymi siłami tłoczące dotąd iarzmo, nie w tak dalekiej może przyszłości, okaznie się niepodległa i wolna Polska, większą iak kiedy bądź iasniejąca chwałą.

Wszakże to tylko złozyćcie na potrzeby publiczne, co od potrzeb rolnictwa, od koniecznych domowych potrzeb zżywać wam będzie, i ofiary te będą tylko chwilowe. — Urzędnicy powołani do wykonania wspomnionej uchwały Seymowej, mają obowiązek wydawać wam świadectwa oznaczające nayskrupulatniej

rodzaj, gatunek i ilość zabieranych w rekwizycyą produktów. — Rząd zaś pospiesza zapewnić was iak nuyuroczyściey, że wynikający ztąd względem was dług Skarbowy, uważany będzie za ieden z nayswiętszych długów publicznych, i z pierwszych wpływów na ten cel użyć się mogących, splecony wam zostanie.

w Warszawie dnia 6 czerwca 1831 r.

Prezes Rządu

(podp.) X. A. Czartoryski.

Rad. Sekr. Jlny Rządu

(podp.) A. Plichta.

ROZKAZ DZIENNY.

w Kwaterze Głównej

w Pradze

Dnia 1 czerwca 1831 r.

pod Warszawą.

Mianowanymi zostaje Szefem Sztabu Woyska, Jenerał Dywizyi Łubieński, w miejsce Jenerała Chżanowskiego, dowodzącego Korpusem oddzielnym; — Pod-Szefem Sztabu, Pułkownik Lewiński. — Kwatermistrzem Jeneralnym pozostaie Jenerał Prądzyński.

Naczelnny Wódz

Siły Zbrojney Narodowej

(podpisano) SKRZYNECKI

Za zgodność z Oryginałem

Pod-Szef Sztabu Głównego

Pułkownik Lewiński.

Komitet Rozpoznawczy.

W dalszym ciągu poprzednich swoich obwieszczeń stósownie do przepisów postanowienia Dyktatora z dnia 29 grudnia 1830 r. i rozporządzenia Rządu Narodowego z dnia 1 marca 1831 r. ogłasza, iż z przezyrzanych papierów i wyprowadzonych indagacyi, po dzień dzisiejszy następujące osoby o należenie do tajney policyi przed dniem 29 listopada 1830 roku w Krolestwie polskiem istniejącey, przekonanemi, i iako takie pod dozor policyiny z wyłączeniem od wszelkich posad i urzędów publicznych, oddanemi zostały.

23 Jgrowicz Dominik inaczey Zawadzki zowiący się lat 34 mający, religii katolickiey rodem z Warszawy żonaty, wzrostu średniego włosy i faworyty blond, twarzy okragley, czoła szerokiego, oczu siwych nosa średniego, ust dosyć szerokich, brody wąskiey. Skończywszy 4tą klasę szkoły Benońskiej w Warszawie, był iako uczeń handlu w Wrocławiu, w roku 1819 wrocil do Warszawy i przez rok ieden pełnił obowiązki sekretarza przy Inspektorze celł Kenigu, służył potem iako subiekt, w handlach Kurtza, Frydrychsa i innych kupców, aż do roku 1823 w którym otrzymał posadę podrewizora administracyi dochodów tabaczných i pełnił te obowiązki przez lat 4. W ciągu tego czasu a mianowicie w roku 1824

przyjął obowiązki ajenta tajney policyi u Szleja, był iedenaste miesięcy w tej służbie, z początku wpisywał do kontroli paszporta osób przybywających do Warszawy, potem szpiegował i donosił defraudacye wódki i inne zaarzenia, iakie mógł spostrzedz; pobierał miesięczney płacy złp. 100 ustne składał rapporta. Oddalony od Szleja, po upływie roku iednego, za pośrednictwem szpiega Jakubowskiego, przyjął znowu obowiązki szpiegowskie u Makrotta. Tu już czynności iego były rozciągleysze, obowiązany był uczęszczać na teatr rozmaitości i tam szpiegować i donosić awantury, jeżeli iakie zasły, lub mowy, iakie mógł podsłuchać. Sledził i denuncyował gry ażardowne po miejscach publicznych, bitwy i kłutnie po ulicach i szynkowniach wydarzające się; pobierał miesięcznie stałą pensyą po złp. 100 i oprócz tego miał sobie zwracane koszta biletów na teatr i inne wydatki. Był przy Makrocie lat trzy aż do rewolucyi, i składał pismienne rapporta, których 371 sztuk w papierach Makrotta znaleziono; obeymując one doniesienia, prócz wymienionych już wyżej przedmiotów, także o różnych wieściach, i rozmowach, iakie mógł dosłyszeć; wykazuje się bowiem z tychże rapportów, że Jgrowicz był nader czynnym szpiegiem, przebywał prawie po wszystkich Cukierniach, Kawiarniach, Billardach, Szynkowniach i t. p. miejscach po Warszawie, wszędzie się wciiskał, i ucha nadstawiał, a zebrane tym sposobem wiadomości, gorliwie na papier przenosił, i naczelnikowi swojemu składał, był oraz wysyłany na jarmarki do Łowicza i tam podobne obowiązki sprawował. Tenże naczelnik Makrott przedstawiając swoich ajentów do gratyfikacyi, w stosunku zasług i zdolności na klasy podzielonych, Jgrowicza w klasie trzeciej umieścił.

24. Kryński Klemens, wieku lat 34 religii katolickiey, żonaty rodem z Wołynia, wzrostu średniego, twarzy okragley, nosa mierne-go, zarostu i włosów blond, oczów iasných. Do 16 roku życia swego zostawał w domu rodziców, w roku 1816 przybył do Warszawy i uczęszczał do szkół, był następnie uczniem w korpusie leśnym przez rok i miesiący kilka do końca roku 1821; — podjął się potem entreprzy budowy drogi bitey na trakcie petersburskim, na ktorey poniósł znaczne straty, w roku 1822 ożenił się i był dzierżawcą domu matki swey żony, który po śmierci teyże żony na własność obiał i z takowego majątku swego utrzymuje się. W roku 1825 skłoniony namowami Szpiega Trankmana, przyjął służbę w tajney policyi u Henryka Makrotta, i zostawał w niej do sierpnia r. 1826 pobierał stałą pensyę miesięczney po złp. 100. Trudnił się obserwacyami różnych osób, tudzież więzieniaw stanu u Karmelitów na Lesznie.

gdzie uważał i donosił, które osoby tam przybywały, kto wewnątrz Klasztoru wchodził i jak długo tam bawił. Rapporta za pośrednictwem Grünberga szpiega składał na piśmie, których dziewiędziesiąt kilka sztuk w papierach Makrotta znaleziono obymniących doniesienia w powyższych przedmiotach.

25. Mikużewicz Ignacy, czasem Migurskim albo Migurzewskim przezywany, lat 30 wieku religii katolickiej, kawaler, ze Żmudzi, wzrostu średniego, twarzy okragłej, włosów ciemno blond, oczów niebieskich, nosi małe wąsy i kuczyk w lewym uchu. W 12 roku wieku swego oddaliwszy się z domu rodziców był przez lat 6 w służbie u Xiędza Grosmaniego na Żmudzi, a potem przez półtora roku u Radey Stanu rossyjskiego Auberta, z którym do Warszawy przybył. Służył następnie za lokaia u Kasztelanowej Kossowskiej, u Maiora Drożyłowskiego, u Romana Żaluskiego, u Malinowskiego, Prusaka, Porucznika Baracza, u Strzyżewskiego, i u młodego Sasasa. Mieszkał potem przez lat 4 z Grzegócką szynk utrzymującą i trudnił się przenoszeniem tak zwanego todressu; poczem przyjął służbę lokaia u Mecenasa Bogusławskiego, a następnie służył w Hotelu Niemieckim za kredencera przez miesiąc jeden. W ciągu tej ostatniej służby w roku 1827 w ciągnięty przez szpiega Bychowskiego, przyjął obowiązki w policyi tajnej u Szeia, trudnił się obserwowaniem młodego Żyrarda, chodząc za nim zdaleka i uważając do jakich domów uczęszcza i z kim rozmawia. Szpiegował także Xięcia Adama Czartoryskiego, którego obserwacją ośmiu szpiegów kolejno zajmować się mieli obowiązek. Sledził oraz Mikużewicz Francuzów i Anglików do Warszawy przybywających, iako też Xięcia Lubckiego i Xiężną Zaiączkową. Podczas sądu seymowego obserwował, współ z kolegami swemi trzech Senatorów, Nakwaskiego, Kochanowskiego i Bienkowskiego. Wostatnich czasach przed rewolucją szpiegował Jenerała Chłopickiego, i kilku Akademików. Był także wysyłany przez Szeia do obozu dla szpiegowania wypadków zdarzających się w woysku. Rapporta składał ustnie, zostawał w obowiązkach szpiega tajnej policyi od miesiąca Lipca 1827 r. do czasu rewolucyi i pobierał stałą pensją miesięczną po 80 złp. i później po złp. 100 z której odbierania własnoręczne wydawał kwity.

(Dalszy ciąg nastąpi.)

OBWIESZCZENIA SPADKOWE.

Po śmierci Tekli z Borowskich Mszaneckiej właścicielki summ 7,200 złp. i 3,000 złp. na dobrach Linowie części B w powiecie i województwie Sandomierskiem położonych hypotecznie zabezpieczonych, otworzył się spadek, do uregulowania którego wyznacza się termin półroczny na dzień 20 czerwca 1831 roku. Wszyscy zatem interessowani w terminie tym w biurze Kancellaryi Ziemiańskiej województwa Sandomierskiego w mieście Radomiu przed podpisanym Reientem z prawami swemi pod prekluzją stawić się winni.

Radom dnia 18 grudnia 1830 r.

Tomasz Hassmann R. K. Z. W. S.

Po śmierci Elżbiety z Poniatowskich Rożańskiej właścicielki summ 77,000 złp. 15,400 złp. i 270 złp. na dobrach Mikułowice z przyległościami w powiecie i wództwie Sandomierskiem

położonych, hypotecznie zabezpieczonych, o tworzył się spadek, do uregulowania którego, wyznacza się termin półroczny na dzień 7 Lipca 1831 roku, w tym przeto dniu wszyscy interessowani w biurze kancellaryi Ziemiańskiej województwa Sandomierskiego przed podpisanym Reientem z prawami swemi pod prekluzją stawić się mają.

Radom dnia 5 Stycznia 1831 r.

Tomasz Hassmann R. K. Z. W. S.

Po zeyściu Stefana Koszarskiego właściciela summy 8,000 złp. na dobrach Potoku w powiecie i województwie Sandomierskiem położonych zabezpieczonych, otworzył się spadek, do uregulowania którego, wyznacza się termin półroczny na dzień 8 Lipca 1831 roku, w tym przeto terminie, wszyscy interessowani w biurze kancellaryi Ziemiańskiej województwa Sandomierskiego przed podpisanym Reientem z prawami swemi pod prekluzją stawić się winni.

Radom dnia 5 Stycznia 1831 r.

Tomasz Hassmann R. K. Z. W. S.

Woyciech Bańkowski właściciel nieruchomości w mieście wojewódzkim Płocku przy ulicy Kollegialnej pod Nr. 2977 położonej, zszedł z tego świata w dniu 14 stycznia 1831 roku. — Wzywa się przeto wszelkich pretendentów spadku po nim otwartego, aby się natychmiast a naydalej w dniu 3 sierpnia 1831 roku z prawami swemi protokularnie w kancellaryi Ziemiańskiej Województwa Płockiego w Płocku zgłosili i też udowodnili, gdyż inaczej prekludowani zostaną.

w Płocku dnia 22 stycznia 1831 roku.

Reient Tchorzewski.

POZWY EDYKTALNE.

Niżej podpisany, podaje do publicznej wiadomości: iż po Julianie z Marchlewskich Wichowskiej wdowie, pozostał się spadek w gotowiznie złp. 184 gr. 21 z sprzedaży rzeczy pochodzący, teraz w depozycie Banku Polskiego znajdujący się, i zarazem na skutek art. 770 Kodexu Cywil. wzywa niniejszem tak niewiadomych iey suksesorów, iako też wszystkich innych prawo do tej pozostałości mieć mogących, ażeby w przeciągu trzech miesięcy od dnia ogłoszenia tego obwieszczenia zgłosili się i prawa swoje w Trybunale Cywilnym Województwa Mazowieckiego udowodnili; w przeciwnym bowiem razie, skarb publiczny o wprowadzenie siebie do posiadania powyższego spadku domagać się będzie.

w Warszawie d. 2 czerwca 1831 r.

Rożański

Obronca prawny własności publicz.

LICYTACYE I SPRZEDAŻE PUBLICZNE

Dyrektor Mennicy Królestwa Polskiego.

Uwadamia publiczność, iż w dniu 9 czerwca r. b. o godzinie 3 z południa odbywać się będzie w lokalu bióra Dyrekcyi Mennicy, licytacja na dostawę płótna na worki, łokci 4000. Osoba składająca vadium złp. 200 i naytaniej dostawy podejmująca się, otrzyma pierwszeństwo. Warunki do licytacji, oraz wzory płótna w każdym czasie w biurze Mennicy mogą być widziane.

Dziato się w Warszawie d. 3 czerwca 1831. (3 raz)

Bienkowski.

W Gmachu Banku Polskiego na sali Gieldowej odbędzie się niezawodnie urzędownie

w dniu 8 Czerwca r. b. o godzinie 8 z rana licytacja publiczna na której pięć sztuk araku po garey 108 trzymających, łącznie garey 540, wynoszących, w Banku zastawionych, a w swoim czasie niewykupionych, naywięcej dającemu za gotowe pieniądze sprzedane będą.

Zawiadomia Komornik Sądowy, iż w dniu 27 czerwca r. b. o godzinie 10 z rana, w mieście Włocławku, przed Reientem powiatu Brzesko-Kuiawskiego Faustynem Leśniewskim, w kancellaryi tegoż, dobra Łąkie Zwiastowe, z należnością Żoldek czyli Czartoleniec zwane, w powiecie rzeczonym Brzesko-Kuiawskim co i Włocławek położone, na lat 3 od 24 czerwca r. b. do tegoż czasu 1834 roku przez publiczną licytacją wydzierżawione zostaną, od ceny rocznie złp. 500, pod warunkami u rzeczonoego Reienta, dla wiadomości, i przejrzenia interessentów, złożonemi. Ogłoszone dnia 28 kwietnia 1831 r.

Jan Kosicki przy T. C. W. M.

Zawiadomia, iż wieś Walewo w Powiecie i Obwodzie Łęczyckim na lat trzy od dnia 24 czerwca r. b. do tegoż czasu 1834 w terminie dnia 30 czerwca r. b. o godzinie 10 z rana przed Reientem Powiatu Łęczyckiego Stanisławem Gawerskim w kancellaryi tegoż w mieście obwodowym Łęczycy, przez publiczną licytacją od złp. 2,000 rocznie wydzierżawioną zostanie, a to pod warunkami które u pomienionego Reienta przejrzone być mogą.

Ogłoszone d. 16 maja 1831 r.

Jan Kosicki.

Komornik Sądowy T. C. W. M.

Reient Powiatu Brzesko-Kuiawskiego.

Podaje do wiadomości publicznej; iż na mocy postanowienia Trybunału Cywilnego województwa Mazowieckiego pod dniem 28 maja r. b. zklauzulą exekucyjną zapadłego, dobra ziemskie Witkowice z przyległością Kempista w powiecie tutejszym parafii Sadlno położone a do wakującego spadku po Janie Wilke należące, na lat 3 w dzierżawę od dnia 24 czerwca b. m. i r. poczynając, na koszt i risico byłego tychże dóbr dzierżawcy W. Walentego Moszczyńskiego przez licytacją publiczną wypuszczone zostaną. — Termin do licytacji na d. 24 b. m. i r. godzinę 3 po południu w kancellaryi podpisanego Reienta w mieście Włocławku jest oznaczony; gdzie zbiór warunkunków w każdym czasie przejrany być może.

Włocławek d. 3 czerwca 1831 r.

Faustyn Leśniewski,

Reient Powiatu Brzesko-Kuiawskiego.

Ogłasza niniejszem: iż gdy W. Mikołaj Nagorski nie uczynił zadosyć warunkom licytacyinym do wydzierżawienia na lat 3 wsi Sosnowice z przyległościami, przepisany, przeto oznacza się powtornie do takowej licytacji termin na d. 22 b. m. i r. na godzinę 10 z rana, iuż nie na gruncie wsi Sosnowice lecz w kancellaryi podpisanego Reienta w mieście Włocławku odbyć się mający. — Dobra rzeczono Sosnowice z wsią zarobną Sosnowka, położone są w parafii Sadlno o mil 5 od Włocławka. — Dzierżawa tychże wsiem początek od d. 24 b. m. i r. zbiór zaś warunków pod którymi wydzierżawienie na lat 3 nastąpi w każdym czasie w kancellaryi

ryi Reienta lub na gruncie, przeyrzany bydz może.

Włocławek d. 3 czerwca 1831 r.

Faustyn Leśniewski.

Podpisany Komornik zawiadamia ninieyszem, iż dobra Żurawice, Lanici, i Nowa Wioska z przyległościami, czynszami robocizną i t. d. w powiecie Kowalskim wdztwie Mazowieckiem w parafii Chodecz położone do SSów niegdy Dominika Boianowskiego, prawem własności należące, nie a nie nie wyłączając, tak iak protokółem na d. 9 maja r. b. zajęte zostały, wypuszczone zostaną w tzech letnią dzierżawną possessyą, rachując od d. 24 czerwca 1831 r. do tegoż dnia 1831 r. więcej dającemu i natychmiast gotowizną płacącemu w terminie d. 30 czerwca r. b. o godzinie 10 z rana przed Wym Karólem Trzaskowskim Reientem powiatu Kowalskiego w mieście powiatowem Kowalu w iego kancelaryi odbyć się mającym. — Każdy przystępujący do licytacji, złoży vadium złp. 3.000 licytacja zaczynać się będzie od summy 6000 złp. lub takiej, iaką pierwszy licytant poda.

Warunki u tegoż Reienta przeyrzane każdego czasu bzdźmogą.

Kowal d. 18 maja 1831 r.

Kwiryn Franciszkowski K. P. P. K.

Wieś Wilkowice w Powiecie Kowalskim Obwodzie Kuiawskim Woiewództwie Mazowieckiem położona, w dniu 27 czerwca r. b. o godzinie 10 z rana przed Karólem Trzaskowskim Reientem Powiatu Kowalskiego w mieście Kowalu kancelaryą i mieszkanie mającym, przez publiczną licytacją w trzechletnią dzierżawę od dnia 24 czerwca r. b. do tegoż czasu 1834 roku pod warunkami u tegoż Reienta złożonemi wypuszczoną będzie od ceny roczney złp. 2500.

Ogłoszono dnia 7 czerwca 1831 r.

Kwiryn Franciszkowski Komornik Sądów Pokoju Powiatów Kowalskiego i Brzeskiego.

Ogłasza się ninieyszem licytacja na dostawę 24.000 łokci płótna na czechczery żołnierskie, częściami dostarczyć się mającego, licytacja ta odbędzie się w d. 8 b. m. o godzinie 11 z rana w ratuszu głównym miasta stołecznego Warszawy. Wzór płótna oraz bliższe warunki licytacji codziennie od godziny 11 z rana do 1 po południu w sali posiedzeń Rady Muncypalney są do przeyrzania.

w Warszawie dnia 4 czerwca 1831 r.

Radcy Munc. Delegowani

(3 raz) Matuszewski. Fontana.

Cześć Nieurzędowa.

P O L S K A.

z Warszawy 7 czerwca.

— Przyjechał obywatel z Pruss, który opowiada: że dnia 30 Maia Jenerał Gietgud zbil zupełnie i rozproszył korpus Jenerała Saken pod Raygrodem, i że niedobitki tego korpusu schroniły się do Elku w Prusach. Obywatel ten był o mil kilka od poboiowiska i sam slyszał huk armat.

— Kommissye Seymowe ieszcze nie ułożyły projektu z wniosku P. Ledóchowskiego.

Rzucano im następujące myśli: nayprzód ażeby całą władzę Rządu Narodowego zlać na terażniejszego Przechesa Xcia Adama Czartoryskiego; potem znów: ażeby Xze Czartoryski był Prezesem nieodpowiedzialnym decydującym z tytułem Namiestnika, a P. Wincenty Niemołowski Viceprezesem odpowiedzialnym, który ma podpisywać postanowienia; a do decyzji rzeczy wojskowych ażeby należał i Wódz Naczelny. Prócz tego Viceprezes ma przydować w Radzie Ministrów, którzy przez Seym wybierani bydz mają. — Z tego wszystkiego ma wypłynąć *iedność i sprężystość*. Nareszcie wczoray, chociaż ieszcze projektu nie zreagowano, wniósł P. Gustaw Małachowski, ażeby ten przysly projekt był nayprzód do Senatu wnoszony, i nad tem dziś kommissye mają debatować. I w rzeczy samey, więcej można mieć nadziei ażeby to monstrum prawodawcze przeszło w Senacie niż w Izbie Poselskiej.

— Z wielu stron nadchodzą wiadomości, że ów znakomity Jenerał którego Rosyanie z taką starannością eskortowali, był dowódcą korpusu który walczył przeciwko nam pod Ostrołęką, Xze Szachowski. Umarł on z ran otrzymanych w tej bitwie, i ciało iego poprowadzone zostało w głąb Rossyi.

— Wiadomość podana przez Obywateli z nad granicy pruskiej: iż Prussacy zasilałi wojsko rossyyskie artylleryzystami, potwierdziła się faktami. Do Torunia przyprowadzono artylleryzistów pruskich, rannych w bitwie pod Ostrołęką.

— Dotychczas nie jest nikt mianowany Gubernatorem stolicy, i obowiązki te sprawuje Wicegubernator P. Kamiński. Mówiono: iż powołani bydz mają na tę posadę albo Jenerał Ruttié, albo Jenerał Hr. Ledóchowski. Dowódzca twierdzy Modlina.

— Wczoray znówu zatrważające biegały wieści: że niektóre osoby gwałtem pragną zawieszenia wolności druku, lub też takiego iey ograniczenia, iżby tylko majątnieyst pisac mogli za kaucyą 18.000 złp. — Czas iuż ażeby Izby położyły tamę niepewności.

— Od kilku dni mówią o nader korzystnych potyczkach, stoczonych przez powstańców litewskich złączonych z Jenerałem Chłapowskim. Utrzymują że się powstanie aż pod Brześć posunęło.

— Listy ze Lwowa donoszą że i w okolicy Kamienca wybuchnęło powstanie, lecz że siła przemagająca rossyyska rozpedziła powstańców, których kilkaset schroniło się do Galicyi. Lecz ponieważ w tych samych listach jest biecna wiadomość, że korpus Jenerała Chrzanowskiego znajduje się iuż za Beresteczkiem, przeto i wieści o powstaniu powyższem nie wierzymy.

— Wczoray licznie zgromadzeni przyjaciele i kolledzy towarzyszyli zwłokom pułkownika Kierwińskiego na cmentarz Powązkowski. — Umarł z ran odniesionych pod Ostrołęką.

— Naoczni świadkowie bitwy pod Ostrołęką, zapewniają, że w czasie morderczego boiu, a mianowicie bagnetowego na moście, woda w Narwi mocno krwią była zafarbowaną i długo w tym stanie płynęła.

— Na posiedzeniu Izb połączonych dnia 4 b. m. z podanych dawniey kandydatów, większością kresk obrani zostali Senatorami Kasztelanami. J. U. Niemcewicz, P. Łubiński,

A. Stubiński, L. Małachowski, i W. Ostrowski.

— Onegday odbyło się na Nowem mieście Processya z przykładną pobożnością. Lud w pokorze zasylał modły do Nieba o powodzenie oręża Polskiego. Zwracała wszystkich uwagę chorągiew niesiona na czele processy, miała na de karunazynowem srebrem wyszywany herb Polski i W. X. Litewskiego. Orzeł i Pogoń jaśniały na tym zabytku dotąd w ukryciu przechowanym a który OO. Dominikani wydobyli na tę uroczystość.

— Wczoray w kościele Czerniakowskim odbyło się żałobne nabożeństwo po Jenerale Kickim, a dziś u XX. Kapucynów po Jenerale Hen. Kamińskim, poległych za oyczyznę.

— Onegday rozstał się z tym światem Stanisław Wyżewski dawniey wydawca Korrespondenta Warszawskiego.

— Doktor Antomarchi zwiedzając teraz lazarety wojskowe w Warszawie, oświadczył: iż nigdzie nie widział lepiey urządzonych, a iak troskliwie są dozorowane przez obywateli i obywatelki, nawet nie miał wyobrażenia.

— Pewna iestem, że nasze Polki z boleścią serca czytały do niesienie; iż brak szarpi po lazaretach pochodził niezawodnie z ich niewiadomości; nie wszystkie bowiem wiedzą, że nasi woioownicy 2 razy na dzień są opatrywani, i że te szarpie nie mogą bydz zgi raz użyte, gdyż prac się nie dadzą; a będąc aż nadto przekonaną, że starą biliznę iuż poświęciły, na tak chwalebłą ofiarę, przedsięwzięłam podać im sposób, a ten iest następujący: płótno nowe cienkie i rzadkie 2 razy zeprać i wymaglowawszy, będzie bardzo dobre i łatwo się skubie, bandaże zaś z niego są nierównie mocniejsze i dogodniejsze do obwiązania; ale nakoncu powinny bydz poprząszywane tasiemki. Pisząc to doniesienie, czuję z iaką radością przyniesienie ie i z iakiem pocpiechem skubać będziecie; bo któraż Polka znieścby mogła, aby nasi Wiarusy opatrywani byli w braku szarpi, pakulami. A. S.

— (Nadest.) — Głos JW. Kasztelana Narkowskiego miany na sessyi d. 4 b. m. w małej sali. Szanowny Senacie! Od pamiętney 29 listopada nocy, nieprzerwanie w stolicy zamieszkały, na dni kilkanaście iuż dla zdrowia samego, iuż dla interesów własnych, po zebraniu się kompletu dużego, na wieś oddaliłem się. W czasie tym zaszły okoliczności, które zmuszają mnie do żądania pewnych objaśnień, iuż pod względem attrubucyi Senatu, iuż pod względem postępowania Senatu ze mną samym. W skutek statutu naszego wypadało utworzyć pewną liczbę Woiewodów. Trzymając się zawsze dawnego sposobu postępowania, w miejscu Monarchy dziś izby połączone z pomiędzy Kasztelanów winny były na tę godność wybierać. Senat, niewiem dla czego, i trudno sobie to wytłumaczyć, Senat, który dawniey Królom pozwalał tworzyć woiewodów, wprost za rozmaite zasługi, Senat tenże, sam teraz podał kandydatów. — Więcej powiem, ten to sam Senat przed kilku laty wniosek W. Kochanowskiego, do którego odwołuję się świadectwa, wniosek który ja popierałem, W. i Woiewoda Bieliński aby właśnie w myśl art. 110 konstytucyi, Królowi kandydatów przedstawiać na Woiewodów, odrzucił. Uważano bowiem natenazas, że to nie iest wcale attrubucyą Senatu. — Sama powaga tej dożywotniey magistratury, sam dobór ludzi, iaki w gronie tem znajdować się

powinien, następczący oczywiście tę myśl, iż przynajmniej kandydacy podług starszeństwa podani będą, że jedynie albo znakomitość zasług, jak na przykład cześć godnego Soltyka, tego męczennika dobrej sprawy, lub walecznego Paca, albo przeciwnie, schamienie czem godności Senatorskiej, w tem mogło jedynie wyjątek robić. — Zrobił co do mnie Senat wyjątek, kładąc mnie 11 w kandydacyi. Pytam się, w czem też godności ubliżyłem? Najstarszy tu w całym Senacie, z nominacyi wspólnie z W. Gliszczyńskim, zasiadam w tem krześle, od lat 15 w drugim rządzie byłem Kasztelanem. — Ces. Alexander i Mikołaj niższych odemnie Kasztelanów, za rozmaite zasługi godnością wojewódów zaszczytali. Nie tylko nie uważałem tego za uchybienie mnie, ale nieraz nawet pochlebiałem sobie prawdziwie i za zaszczyt to uważałem, że byłem w udzielanych choynie nagrodach i zaszczytach z umysłu wyłączanym. Dziś, kiedy nadeszła chwila, gdzie przecie trzydziesto kilkoletnie zasługi w kraju, gdzie czyste, bezinteresowne, i zawsze iedne przywiązanie do nieszczęśliwej Ojczyzny naszej pod kilkunastu Rządami, wynagrodzone być winny, ja sześćdziesiąt kilkoletni starzec spodziewałem się, iż mnie nie minie to, co mi się słusznie należało. Lecz zamiast nagrody, jeszcze ukarany wspólnie z Kasztel. Sierakowskim zostałem. Tak jest Panowie, umieszczenie mnie 11 kandydatem, uważałem być inaczej niemożne. Oczywiście większość Izby Senatorskiej zakary godnego mnie uznała. To powziawszy przekonanie, starałem się z sumieniem moim porachować, przeszedłem cały bieg życia mego politycznego od dzieciństwa, lecz nic w niem zasługującego na podobną karę nie znalazłem.

Nierozumiem, by mi za złe uważałem być mogło, że za rewolucyi 1794 r. czynnie do niej w ożywilności a później w wojsku już w stopniu Maiora należał, a dobra moje 2 mile za Pragą leżące przez Szuwarowa za to zupełnie spalone zostały i zniszczone; że nigdy, ani w czasie upadku ojczyzny, ani za Targowicy ani za zeszłego Rządu, do żadnych aktów nienarodowych nie wpływałem, że za wycięciem wojsk Francuzkich opuściwszy w Gallicyi majątek, od najniższych szczebli administracyi zacząwszy (wczem odwołuję się do W. Kochanowskiego) później urząd Prefekta w Warszawie przez lat ośm, w którym połączone były dziś rozliczne rozgałęzione władze; sprawiał, z zadowoleniem departamentu całego, jak mam na to dowody, a to przy przepływie kroców wojska przez stolicę różnych narodów, przy odmianie bytu Rządów i władz? Czy za złe mi uważałem jest, że powołany do Senatu, zawsze głosowałem na Seymach, w Senacie, w Sądzie Seymowym, z tą opozycją, która broniła swobód narodu, co chwila gwałconych? Czy w tem moja wina, że otwarcie do powstania narodowego od dnia 29 listopada przystąpiłem, że zaraz przedstawiał X. Czartoryskiemu i Kasztelanowi Dembowskiemu do Rządu powołanym, konieczną potrzebę otwarcia posiedzeń Senatu, dla dobra kraju i porządku, który z prawa i tak był winien zgromadzić się w dniu 1 grudnia, a który zastał w tymże dniu podwoje Izby swej zamknięte (poświadczyć to może Kol. Męciński) za kilka dni dopiero Senat zwołany został, kiedy właśnie zajął się czynnie i natychmiast sprawami Ojczyzny, byłoby może wiele złemu tamę położyło. — Czyż w tem się złe krajowi zasłużyłem, że kiedy niemogąc radzić w sena-

cie, wzywany przez członków klubu, a usilnie proszony także o to przez JW. Henryka Łubińskiego, zajętego natenczas czynnie przy Rządzie, udałem się dnia 2 grudnia we czwartek bez żadnej obawy, nato zgromadzenie razem z kol. Lewińskim, — gdzie, co mi obowiązek, moje sumienie i przekonanie nakazywały w tak nagłych okolicznościach przedstawiać? — Czyż zgrzeszyłem, że niezezwalając nigdy w Senacie na różne dążności przeciwne dobru Ojczyzny, od lat kilkunastu, śmiało i odkrywałem, z mniejszością często walcząc przeciw przemagającej większości?.. Czyż w tem mój błąd, że teraz pokilkakrotnie żądałem powiększenia Senatu i popierałem wnioski Szanownych kolegów, Ostrowskiego i Bnińskiego, byłem za wyłączeniem z Senatu tych, którzy w nim dziś zasiadać wcale nie mają prawa... Żem sprzeciwiał się zmniejszeniu kompletu?... Wszakże w myśl tylokrotnych moich od kilku miesięcy przedstawień, prawa stanęły. Czy nakoniec za to mam być karany, że ciągle i nieodstępnie przed i po 25 Lutego zostawiony z kilkunastu już tylko kolegami, sam prezydowałem w pięciu zgromadzeniach, w Senacie, w Sądzie Najwyższym, w Komisjach Seymowych, w komisji umorzenia długu Narodowego, w Komitecie opiekującym się rodzinami wojskowych, niemając momentu odpoczynku i chwili czasu familijnym oddać się zatrudnieniom, a to kiedy nieprzyjaciół ze stu tysięcznym wojskiem tu pod murami stał... wśród tych pamiętnych chwil...

Nie, szanowni kolledzy, sumienie moje jest czyste, nic mi nie wyrzuca. Jne jakieś tu powody zachodzić muszą. — Ta wyrządzona niesprawiedliwość, od tych, z którymi od lat kilkunastu koleguję, do wyborów których wszystkich prawie wpływałem, tak dla mnie jest bolesną, iż w każdym innym razie, byłaby mi powodem opuszczenia zupełnie grona tego. — Nieidzie mnie tu o czczy tytuł Woiewody, sądzę bowiem, iż wdzisiejszej świętej sprawie, w jakimkolwiek miejscu, z jakimkolwiek tytułem, kto szczerze Ojczyźnie służy, zarówno iey się zasługuje. Lecz kiedy naród rozdaie nagrody, które wyżej nad wszelkie monarchów cenę, być pominięty, a czując, iż do nich się ma prawo, jest najdotkliwszym ciosem. — Tak jest, Panowie, opuściłbym niezawodnie to krzesło, lecz kiedy Ojczyzna wymaga silnej pomocy, dwoic umysły, oddzielać się od wspólnych prac, byłoby prawdziwie kary godnem.

Do Izby Poselskiej żadnego nie mogę mieć żalu, Posłowie poszli za zdaniem Senatu, i słusznie, bo któż lepiej zasługi każdego członka osądzić powinien, — jak własni jego kolledzy. Więcej powiem, Członkowie Izby Poselskiej i cała publiczność w podaniu mnie 11 upatrywać mogą postęp w tem Senacie z umysłu zrządzony, i posadzić mnie, o jakieś przewinienie, o któremby i ja dowiedzieć się chciał, i wczem zapewne raczy mnie Senat obiać.

Wam szanowni kolledzy, których kilku krzesło utrzymało mnie na 11 miejscu, dziękuję za chęć wymierzenia mi sprawiedliwości.

Powtarzam, iż dotąd w Senacie pozostanę, póki widzieć będę tego potrzebę. — Niezmienię postępowania mego; otwarcie powstawać będę przeciw wszelkim zamachom Ojczyźnie szkodliwym, od którego kolwiek stronnictwa pochodzącym, i jak mnie z drogi iednej nie łaśka Ces. Alexandra, Mikołaja i Cesarzewicza zwrócić niezdolali, jak ich prześladowanie przez

ją kilkanaście utwierdzały w miłości Ojczyzny, tak i to prześladowanie z teyże mnie drogi zbowczyć nie musi. — Pewny, że w czasach rewolucyjnych inaczej być niemożne, wszakże nie ja tylko ieden, dzisiaj iestem celem prześladowania!

Kończąc ten mój głos, który, oświadczam razem, że do pism publicznych podaie, gdyż zostawiając tę wyrządzoną mi niesprawiedliwość, bez objaśnienia, mógłbym zostawić suzopieczą iakiegoś niegodnego czynu, a odziedziczywszy od prodków niesplamione imię, potomkom chęć ię także zostawić, zapytuję się JW. Prezydującego, na iakiey zasadzie Senat od dawnego postępowania odstąpił, dla czego dziś przyjął prerogatywę, której nieużywał za dawnego Rządu nigdy, i uznał nawet że do niego nienależy, którą zostawiał wyłącznie królowi, prerogatywę, w skutku której mnie przez większość Senatu nayboleśniejsza dla prawego Polaka uczynioną została niesprawiedliwość?

F. Nakwaski Sen. Kasz.

TURCYA

ze Stambułu 14 maja.

— Poczta zwyczajna ze Stambułu z dnia 10 maja nie nadeszła jeszcze była do Wiednia; niewiadome więc były jeszcze poprzednie działania wojenne Wielkiego Wezyra, przeciwko Baszy Skodryjskiemu; *Dostrzegacz austriacki* z dnia 29 maja umieścił następujący bulletin o zupełnem zniesieniu wspomnianego Baszy głoszony w Stambule dnia 13 maja, a nadesłany do Wiednia przez nadzwyczajnego gońca.

„W skutek wiadomości zawartych w poprzednim buletynie. Wielki Wezyr ścigał pierzchającego Baszę Skodryjskiego. Przy pomocy najwyższego, buntownik ten, przez klęski zadane mu niedawno od wojska Sultana, zupełnie iest zniszczony, niemógł się trzymać ani w *Köprili* ani w *Uskubie*, lecz pobity i wszelkich pozbawiony nadziei, uszedł do Skodryi w towarzystwie trzech lub czterech powstańców. Mieszkańcy z *Köprili* i *Uskuba* wysłali natychmiast deputacye z prośbami do Wielkiego Wezyra, błagając przebaczenia i poddając się rozkazom Sultana. Również i wszyscy Begler Begowie, dawniej zwolennicy *Mustafy Baszy* i inni Naczelaicy, opuścili iego stronnictwo i złożyli teraz. *Nifzi Basza* dla zatarcia swego przestępstwa, obsadził wojskiem swoim wawozy Kaczaniku i inne przeyscia przez które *Mustafa Basza* byłby mógł uchodzić, a *Hussein Basza* Vraný zobowiązał się dla pozyskania przebaczenia, dostawić pierzchającego żywego lub ubitego w ręce Wielkiego Wezyra i ię się udać za nim w pogoń. Cała ludność tych powiatów, ię się poddaie i prosi o przebaczenie. Wielki Wezyr wysłał oddział wojska regularnego w okolice *Uskuba*, wydał także rozkazy do władz w Skodryi i na prowadzących tam gościeńcach, aby nigdzie nieprzyimowano *Mustafy Baszy* i aby go natychmiast schwytano i wydano. Wielki Wezyr sam w skutek odniesionych zwycięstw zajął się dalszeimi środkami iakich wymagaia okoliczności. Wiadomości te odebrano wprost z obozu Wielkiego Wezyra.

Cena pojedynczego exem. gr. 10.